



**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

redaktor wydania

Znaczna część diecezji sandomierskiej położona jest na terenie województwa świętokrzyskiego. Ten obszar Polski, a zarazem UE, boryka się z wieloma problemami: fatalnym stanem dróg, bezrobociem, biedą. Ale – co podkreśla w wywiadzie dla sandomierskiego „Gościa Niedzielnego” wojewoda świętokrzyski Grzegorz Banas – drzemie w nim olbrzymi potencjał, przede wszystkim kulturowy i duchowy. Święty Krzyż, Sandomierz czy Opatów to – śmiało można tak powiedzieć – ponad 1000-letnie „stolice chrześcijańskiej Europy”. Na ile wykorzystamy ten potencjał, zależy przede wszystkim od nas. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **DOM ULGI W CIERPIENIU** w Ostrowcu Świętokrzyskim i **OŚRODEK DLA KOBIET** w Gorzycach

Akolit i lektorat w Seminarium Duchownym

## Z Eucharystią do chorych

Podczas liturgii Mszy świętej sprawowanej 24 lutego 2007 roku w seminaryjnym kościele Świętego Michała Archanioła w Sandomierzu biskup Edward Frankowski włączył do grona akolitów 21 alumnów roku IV, zaś 15 alumnów roku III dopuścił do posługi lektora.

Eucharystię koncelebrowali profesorowie i wychowawcy seminarium z księdzem rektorem Janem Biedroniem na czele.

– Posługa lektora to posługa posłusznego słuchacza Słowa Bożego, to posługa tego, który się tym Słowem Bożym potrafi rozkoszować i będzie na serio przyjmował każde słowo, bo piękniejszych słów nie znajdzie nigdzie – mówił w homilii bp Frankowski. Stwierdził ponadto, że to, co jest budowane w pokorze i na fundamencie Słowa Bożego, przetrwa największe burze i nawałnice. Następnie kaznodzieja przypomniał, że nie



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

może być dla człowieka nic wspanialszego, bardziej świętego i godnego, jak sprawowanie Eucharystii, i zwracając się do kandydatów na akolitów, powiedział:

– Jest to wielki zawrót głowy dla was, wielka radość, że możecie zanosić Eucharystię do chorych i pomagać w jej rozdzielaniu.

Do przyjęcia posług alumnów przygotowali się przez rekolekcje, które poprowadził ks.

**Posługa lektora to posługa posłusznego słuchacza Słowa Bożego – mówił bp Edward Frankowski**

Aleksander Radecki, ojciec duchowny z seminarium duchownego we Wrocławiu.

Akolita to osoba pomagająca diakonowi lub kapłanowi w posłudze sprawowania Eucharystii.

Do funkcji akolity należy rozdzielanie Komunii świętej oraz wystawienie Najświętszego Sakramentu, ale bez udzielania błogosławieństwa.

**KS. DARIUSZ WOŹNICZKA**

## W ŚWIĘTOKRZYSKIM LICHENIU



Sanctuarium Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-Godowie leży na styku diecezji radomskiej i sandomierskiej. To miejsce, związane z charyzmatyczną postacią pochodzącego z Rudnika nad Sanem ks. Czesław Wali, szczególnie przemawia do pielgrzymów w okresie Wielkiego Postu. Wioska dzieci niepełnosprawnych, dom ludzi starszych im. Sue Ryder, Golgota Świętokrzyska to niektóre

**Ośrodek w Kałkowie służy nie tylko pielgrzymom, ale także ludziom, którym z różnych powodów nie powiodło się w życiu**

formy realizowanej w tym miejscu „wyobraźni miłosierdzia”. Jedna z mieszkańek domu dla ludzi starszych (na zdjęciu) tu znalazła opiekę i duchowe wytchnienie. Więcej o „świętokrzyskim Licheniu” w naszym raporcie na stronach IV–V.

**ERBES**



## Jabłkowe stowarzyszenie

**POWIAT SANDOMIERSKI.** Sadownicy oraz gminy z rejonu Sandomierza chcą powołać specjalne stowarzyszenie, które zajmie się promocją Sandomierskiego Szlaku Jabłkowego. Już zawiązała się 15-osobowa grupa inicjatywna. – Ten szlak został wytyczony przed dwoma laty. I dotychczas bardziej znany jest poza regionem, bo prezentowany był na róż-

nych targach turystycznych, niż w naszym województwie – mówi Marek Kwitek, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego. – Ten produkt turystyczny można i należy lepiej sprzedać. Temu służyć ma właśnie powołanie stowarzyszenia – dodaje M. Kwitek. Jako podmiot prawny stowarzyszenie mogłoby ubiegać się o pieniądze z unijnych funduszy pomocowych.

## Promocja książki

**SANDOMIERZ.** Uroczysta promocja książki pt. „Zbigniew Oleśnicki – książę Kościoła i mąż stanu” odbyła się 19 lutego br. w Muzeum Diecezjalnym. Na temat wybitnej osobowości i zasług pierwszego polskiego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego dla Kościoła i ojczyzny mówili m.in. bp Marian Zimałek i prof. Feliks Kiryk, historyk z Krakowa. Książka jest owocem ogólnopol-

skiej konferencji mediewistów, która odbyła się w Sandomierzu w kwietniu ubiegłego roku, z okazji 550. rocznicy śmierci Z. Oleśnickiego. Spotkanie zakończył koncert muzyki dawnej – szesnastowiecznych arii z klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu – w wykonaniu Mariusza Rysia. Książkę można nabyć w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.



O zasługach pierwszego polskiego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego dla Kościoła i ojczyzny mówił prof. Feliks Kiryk, historyk z Krakowa

## Rok misji świętych

**SANDOMIERZ.** Wszystkie parafie sandomierskie będą przeżywały misje święte. Rozpoczną się one pod koniec maja br. w parafii pw. Nawrócenia św. Pawła, następnie w czerwcu odbędą się w par. Podwyższenia Krzyża Świętego i Chrystusa Króla, zaś we wrześniu, po przerwaniu wakacyjnej, w par. Matki Bożej Królowej Polski. Zakończą się w październiku w parafiach katedralnej oraz św. Józefa.

Sandomierskie parafie już podejmują z tej racji różne dzieła pokutne, np. członkowie kół różańcowych par. św. Pawła będą raz w tygodniu pościć o chlebie i wodzie. W intencji misji zostanie również odprawiona tradycyjna sandomierska Droga Krzyżowa w wigilię Niedzieli Palmowej, której trasa w tym roku będzie wiodła z kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego do kościoła Ducha Świętego.

## Koniec z nudą



Dzieci z zainteresowaniem czekały na otwarcie świetlicy

**MAJDAN ZBYDNIOWSKI – WÓLKA TUREBSKA.** Świetlicę w Domu Ludowym w Majdanie Zbydniowskim (gm. Zaleszany) otworzyli sołtysi obu miejscowości, Tadeusz Zieliński i Witold Stilger, oraz dyrektorka Szkoły Podstawowej w Majdanie Zbydniowskim – Wólce Turebskiej Wioletta Grobel. Pieniądze, 2 tys.

złotych, na zorganizowanie świetlicy w ramach projektu pt. „Nie jesteś sam – pomożemy Ci” pochodziły z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Zajęcia będą się odbywać dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, w godzinach od 17 do 19.

## Papież w oczach dziecka

**TRZEŚŃ.** II Międzyszkolny Konkurs Plastyczny o Puchar Prezesa Radia Lublin, zatytułowany „Benedykt XVI widziany oczyma dzieci”, odbywał się od 12 do 27 lutego br. Włączyły się w niego szkoły z Trześni, Sokolnik oraz Furman. Organizatorem konkursu były Szkoła Podstawowa w Trześni oraz Polskie Radio Lublin. Tegoroczna edycja to

konkurs plastyczny, w którym uczestnicy – uczniowie klas III – w dowolnej technice przedstawiali, jak postrzegają papieża Benedykta XVI. Patronat nad konkursem objęli Mariusz Deckert, prezes Radia Lublin, oraz redakcja Radia Lublin, a także redakcje „Gościa Niedzielnego” w Sandomierzu i portalu internetowego diecezji sandomierskiej.

## Horror na drogach

**KIELCE-LUBLIN.** Cztery polskie województwa znalazły się na czarnej liście dwudziestu regionów Unii Europejskiej, w których dochodzi do największej liczby śmiertelnych wypadków drogowych. Wyprzedziła nas Grecja, gdzie w trzech regionach ginie ponad 1500 osób na milion uczestników ruchu. Na 12. miejscu tej niechlubnej statystyki jest województwo świętokrzyskie (617 ofiar), a na szesnastym lubelskie (590 ofiar). Wśród polskich województw znalazły się także warmińsko-mazurskie i podlaskie.

Przyczyną tego stanu rzeczy są zarówno bardzo wyeksploatowane drogi regionu, jak i mentalność mieszkańców, sięgająca jeszcze zaboru rosyjskiego.

Ten wypadek w podsandomierskich Chwałkach, choć wyglądający bardzo poważnie, dla jego uczestników zakończył się uszkodzeniem samochodu





## Ku istocie rzeczy

## BÓL, KTÓRY MA SENS



Na początku Wielkiego Postu chrześcijanie jeszcze raz stają wobec ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, wobec Jego krzyżowej drogi, wobec Jego cierpienia, i rozważając je, wchodzą – jak mówili nasi ojcowie – w przepaść Jego męki. Krótko mówiąc: ludzie, którzy nie rozumieją sensu bólu, cierpienia, pokuty i ofiary – nie rozumieją tego, bo nie rozumieją już Chrystusa. Cierpią sami – i dlatego ból jest dla nich czymś beznadziejnym. Słusznie. Tak jest. Bez Chrystusa niosącego krzyż, bez Chrystusa umierającego i wstającego z martwych – ból nie ma sensu.

Chrześcijanie nie wierzą w krzyż i w sens cierpienia bez zmartwychwstania – to by było właśnie cierpiętnictwo, które się nam imputuje. Ale my wierzymy w Jezusa Chrystusa – i wierzymy, że nie ma innego rozwiązania. Należy szukać Jezusa Chrystusa, do Niego się zbliżać, z Nim żyć, z Nim zadzierzgnąć przyjaźń – i od Niego nauczyć się największej mądrości: umiejętności rozwiązywania tego gordyjskiego węzła, jakim jest ból własny i ból cudzy. Kresem tego jest przeistoczenie człowieka na kształt Przemienienia Pańskiego – jak nam przypomniawsza dzisiejsza Ewangelia. Norwid mówił, że człowiek od bólów długich – cichych – pięknieje i chrystusowieje. Tak i my – gdy cierpimy z Chrystusem, wierzymy, że z Chrystusem zmartwychwstaniemy. To jest uwertura do Wielkiego Postu, kiedy nas Kościół zachęca nie tylko do rozważania męki Pańskiej, ale do świadomego podejmowania ofiary i pokuty.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

## Mamy swego laureata plebiscytu „Eskulap 2006”

## Ciepła pani doktor

Lek. med. **Halina Morawiec**, specjalista reumatolog z Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli, została laureatem plebiscytu „Eskulap 2006” województwa podkarpackiego w kategorii lekarza specjalisty.

Statuetkę „Eskulapa 2006” laureatka odebrała podczas uroczystej gali. Pani doktor otrzymała gratulacje od wojewody podkarpackiego, marszałka i starosty stalowowolskiego. Plebiscyt zorganizowany został po raz siódmy. Pacjenci wybierali lekarzy cieszących się ich największym uznaniem.

– Bardzo się cieszę z tej nagrody – zapewniła pani doktor. – Jestem po prostu szczęśliwa, że otrzymałam to wyróżnienie. Tym bardziej że zdecydowały o tym głosy chorych, moich pacjentów. A ja po prostu kocham pacjentów! – wyznała.

– Lubię swój zawód – przyznaje dr Morawiec. Pacjenci docenili nie tylko jej wiedzę, ale także ciepło, z jakim są traktowani. **RD**



**Dr Halina Morawiec** – laureatka „Eskulapa 2006” województwa podkarpackiego w kategorii lekarza specjalisty

## Stalowej Woli przybył budynek z mieszkaniami socjalnymi

## Dom bez luksusów

Kosztem 875 tys. zł zmodernizowany został w Stalowej Woli budynek, w którym urządzonych zostało 27 mieszkań socjalnych. To dla najuboższych rodzin, których nie stać na czynsz w mieszkaniach spółdzielczych. Także dla tych, którzy sprawiają problemy innym lokatorom.

Spółdzielnie mieszkaniowe mają problemy z lokatorami niepłacącymi czynszu. Mając wyroki eksmisyjne, mogą pozabawiać lokatorów mieszkań. Wtedy jednak powinno się nimi zająć miasto, przydzielając im małe mieszkania, z niskim czynszem.

W Stalowej Woli panuje dotkliwy brak mieszkań socjalnych. Jak szacują władze miasta, potrzeba takich mieszkań dla około tysiąca osób. Zakończenie modernizacji bloku z 27 mieszkaniami socjalnymi przy ulicy Kilińskiego jest więc kroplą w morzu potrzeb. – Gdyby co roku miasto oddawało jeden blok na cele socjalne, już przyniosłoby nam to ulgę – uważa wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej Władysław Kiszka.

Przerabianie bloku przy ulicy Kilińskiego na mieszkania socjalne trwało kilka lat. Najpierw prezydent chciał, aby urządzić tam komfortowe mieszkania i sprzedać je na rynku. Potem jednak stanęło na tym, aby były to mieszkania socjalne. Przebudowano je więc, tworząc jedną ubikację i łazienkę na pię-



**Do tego budynku z mieszkaniami socjalnymi wkrótce wprowadzą się lokatorzy**

trze. Jednak weszły unijne normy, a te nakazują, aby każde mieszkanie miało własną łazienkę i ubikację. Przerabianie było kosztowne, bo trzeba było jeszcze budynek ocieplić, założyć nowe okna, zbudować podest dla osób niepełnosprawnych.

Pierwsi lokatorzy wprowadzą się do budynku, kiedy komisja mieszkaniowa w Urzędzie Miejskim zdecyduje, komu przydzielić mieszkanie. Są tam mieszkania z przeznaczeniem dla 1–7 osób. **RD**

Sonda

**W ATMOSFERZE WSPÓLNOTY**

DOROTA JOP,  
ZASTĘPCA KIEROWNIKA  
WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ



– Z niepełnosprawnymi pracuje dziewięciu terapeutów, rehabilitantka, psycholog, pedagog i pielęgniarka. Działalność tej instytucji skierowana jest na rehabilitację zawodową i społeczną. Najpiękniejsze jest to, że przez rozwój emocjonalny, odkrywanie u osób niepełnosprawnych rozmaitych talentów, utworzyła się rzeczywista wspólnota.

IWONA LIPIEC,  
INSTRUKTORKA TERAPII ZAJĘCIOWEJ



– Odbywamy zajęcia z muzykologią, wykorzystując do tego muzykę relaksacyjną. Ponadto przygotowujemy spektakle na różne festiwale. W tym roku np. zrobiliśmy sztukę pt. „Przypowieść o miłosiernym Ojcu”. Za udział w imprezach niepełnosprawni otrzymują dyplomy i wyróżnienia.

BOGUMIŁ ZAJCZYK Z CHORZOWA



– Wraz z żoną prowadzimy rodzinny dom dziecka w Chorzowie. Z Kałkowem przyjaźnimy się od lat. Uwielbiam to miejsce, dlatego przyjeżdżamy tutaj z naszymi dziećmi. Cenię sobie przyjaźń z ks. Czesławem, pomagam mu jak mogę.

SIOSTRA BEATA, PALLOTYNKA  
Z RUDNIKA NAD SANEM



– W Rudniku nad Sanem od 2000 r. istnieje dom dziecka założony przez ks. Czesława Wałę, który prowadzą siostry pallotynki. W placówce przebywa 33 dzieci w różnym wieku. Często przyjeżdżamy z dziećmi do Kałkowa, bo jest

# Sanktuarium

Około 700 tysięcy pielgrzymów rocznie, pomoc niepełnosprawnym, bezdomnym, dzieciom z rodzin rozbitych i niepowtarzalne wydarzenia religijne – to klimat Kałkowa, miejscowości leżącej niemalże na granicy diecezji sandomierskiej i radomskiej..

tekst i zdjęcia  
**MARIUSZ BOBULA**



**W** zasadzie należałoby postawić pytanie: Czego w Kałkowie jeszcze nie ma? Bo dotąd ks. Czesław Wała, kustosz tegoż sanktuarium, charyzmatyk i człowiek wielkiej pasji niesienia pomocy innym, zbudował wszystko to, co służy wszechstronnemu rozwojowi człowieka: domy pielgrzymy, Oratorium Dzieci Nienarodzonych, Głoga Martyrologii Narodu Polskiego,

**Wiele cennych eksponatów, m.in. dokumentujących życie religijne polskiej wsi sprzed II wojny światowej, można zobaczyć w specjalnej izbie pamięci**

**Poniżej: Dzieci z domu dziecka w Rudniku nad Sanem spędzały ferie zimowe w Kałkowie-Godowie**

hospicjum na 25 łóżek – to tylko najważniejsze instytucje kałkowskiego ośrodka.

## Samochód ks. Popieluszki

– Aby uatrakcyjnić pobyt pielgrzymom, a szczególnie dzieciom, założyłem ogród zoologiczny z wieloma egzotycznymi zwierzętami. Oczywiście nie mamy jeszcze słoni, żyraf ani tygrysów, ale kto wie? Może w nieodległej przyszłości? – uśmiecha się ks.

warsztaty terapii zajęciowej, sala Jana Pawła II, eremy, dom ludzi starszych,

Czesław.

Kałkowski ośrodek pielgrzymkowy – jeśli tak można go określić – pełen jest ciekawostek. Innymi słowy, pielgrzymi nie będą się tutaj nudzić, nawet jeśli trafią na brzydką pogodę. Na samej tylko Głogocie zgromadzono ogromną liczbę różnego rodzaju eksponatów. Duży fiat – samochód, którym jeździł ks. Jerzy Popieluszko – to tylko jeden z nich.

W innym miejscu kompleksu zorganizowano swoiste mu-





nasze są otwarte dla ludzi w potrzebie

# ... jak magnes

zeum kultury ludowej i przyrodniczej. To tutaj właśnie można zobaczyć narzędzia, którymi posługiwali się dawno temu rolnicy, a także skamieliny pochodzące jeszcze z czasów prehistorycznych.

## Ruchoma Panorama Świętokrzyska

Magnesem Kalkowa jest oczywiście sanktuarium Bolesnej Królowej Polski. W zespole obiektów, leżących na powierzchni 9 ha, znajdują się: dwupoziomowy kościół ze słynącym łaskami obrazem Matki Bożej, kamienne stacje Drogi Krzyżowej, z wysokością na 33 m Golgotą (z kaplicami różańcowymi i oratoriami), przedstawiającą śmierć Chrystusa i martyrologię narodu polskiego, figura Matki Bożej z białym orłem w koronie i stóp, w otoczeniu różańca ułożonego w kontury mapy Polski, kapliczka Piety, Droga Betlejemaska, dzwonnica oraz ruchoma Panorama Świętokrzyska. W specjalnej amfiteatralnej sali natomiast umieszczono obraz zatytułowany „Polonia”, o wymiarach 12×3 m, stworzony w latach 1926–1938 przez Antoniego Tańskiego. Malowidło przedstawia 400 czołowych postaci naszego narodu na przestrzeni dziejów.

– I tu właśnie możesz uczyć się historii Polski – tłumaczy ksiądz kustosz.

– Kiedy przyjeżdżają do nas grupy szkolne, nauczyciele mogą z pomocą tego ogromnego malowidła tłumaczyć dzieje ojczyzny. To wspaniała pomoc.

## Można się ogrzać

Schronienie u ks. Wali znajduje także bezdomni oraz lu-



dzie, którym pokrzyżowały się z różnych powodów drogi życiowe.

– Pewnego dnia obudziłem się w szpitalu i nie wiedziałem, co się stało, gdzie jestem. Nie pamiętałem niczego. Powiedziano mi, że zostałem uderzony w głowę, że cudem mnie uratowano. Byłem bezdomny i szukałem schronienia. Tu, w Kalkowie, znalazłem dach nad głową. Mieszkam tu i pracuję. Ksiądz Wala to niezwykle człowiek, święty człowiek – zwierza się młody mężczyzna, proszący

**„Akwarium pełni ważną rolę w procesie terapii zajęciowej: uspokaja, nastraja do refleksji, łagodzi. Rzadko się na to zwraca uwagę, ale to ważny element wyposażenia sali” – mówi br. Paweł**

Poniżej:  
**Największym sukcesem działalności warsztatów jest chwila, kiedy niepełnosprawny znajduje pracę. Kilku osobom już się to udało**

o zachowanie anonimowości.

– Drzwi nasze są otwarte na ludzi, którzy znaleźli się w potrzebie. To w jakiś sposób wpływa z misji, której staram się być wierny. Służymy nie tylko ludziom niepełnosprawnym, dzieciom porzucenym przez rodziny, ale również wszystkim, którzy z różnych powodów znaleźli się w tarapatkach. Przede wszystkim jednak mamy sanktuarium, w którym znajduje się obraz Matki Bożej. To Jej powierzamy wszystkie troski i zmartwienia. To Ona nas wysłuchuje. ■



**MOIM ZDANIEM**

KS. CZESŁAW WALA

kustosz sanktuarium  
w Kalkowie-Godowie

Już od lat seminaryjnych czułem w sobie taką potrzebę, żeby pomagać ludziom skrzywdzonym przez los. Widziałem, że jako ksiądz w przyszłości tym właśnie będę się zajmował: działalnością duszpasterską i charytatywną. I dziś, patrząc z perspektywy czasu, wiem, że człowiek z Bożą pomocą może zrobić bardzo wiele dla drugiego człowieka. To, co powstawało w Kalkowie na przestrzeni 20 lat, nie jest tylko moją zasługą, ale bardzo wielu życzliwych mi ludzi, którzy odpowiadali na różnego rodzaju apele. Wiele pomógł mi ks. Machulski, kustosz sanktuarium w Licheniu, który nota bene pochodzi z tych stron. Ale Kalków to nie wszystko. Ponieważ pochodzę z Rudnika nad Sanem, chciałem w moim rodzinnym miasteczku pozostawić coś po sobie. Dlatego ofiarowałem własną ziemię i w roku 2000 założyłem dom dziecka, który prowadzą siostry pallotyńki. Na otwarciu placówki byli obecni prymas Józef Glemp i nieżyjący już bp Jan Chrapek.

A Kalków? No cóż, będzie rozwijał się nadal, choć z wiekiem sił mam coraz mniej i nieraz jest bardzo ciężko. Chcę, aby ten cały ośrodek rozwijał się lepiej i lepiej, i z czasem służył coraz większej liczbie ludzi. Ludzi skrzywdzonych przez los, którym ofiarowałem moje serce.

Czas na samorządy

# Sandomierz wciąż niewykorzystany?

Rozmowa z **Grzegorzem Banasiem**, wojewodą świętokrzyskim

**MARIUSZ BOBULA:** *Panie Wojewodo, pomówmy o blaskach i cieniach województwa świętokrzyskiego. Co, Pana zdaniem, stanowi największy atut tego regionu?*

GRZEGORZ BANAŚ: – Środowisko naturalne, a szczególnie najstarsze w Europie Góry Świętokrzyskie. Właśnie walory przyrodnicze i ekologiczne to baza rozwoju turystyki. Bo wielkiego przemysłu u nas nie będzie. Liczymy na to, że kołem napędowym w Świętokrzyskiem stanie się turystyka. Tym bardziej że mamy fenomenalne miejsca: unikaty w skali światowej, by wspomnieć choćby Rytwiany z kompleksem pokamedulskim – wielkie dzieło odbudowywane przez ks. Kowalewskiego; Opatów z cudowną kolegiatą i podziemiami, a także takie miejsca atrakcji jak Bałtów z dinozaurami, Krzyżtopór czy Jaskinia Zbójcecka w Łagowie. Tego jest cała masa. Ale miejsca to nie wszystko. Bo miejsca tworzą ludzie, których nie brakuje. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że wiele miejsc w Świętokrzyskiem swój blask zawdzięcza wspianiałym księżom. Najlepszym przykładem tego jest np. ks. Czesław Wala – kustosz sanktuarium w Kałkowie-Godowie, który zbudował niemalże małe miasteczko; ks. Jan Mikos, który stworzył nowoczesne schronisko dla bezdomnych w Skoszynie; czy ks. dr Michał Spociński ze wspomnianego Opatowa, który promując kolegiatę i 800-lecie kapituły, tym samym promuje miasto i region. Nie brakuje też fantastycznych samorządowców. Najlepszym tego przykładem jest Stefan Bąk, wójt gminy Łagów, który przez 4 lata całkowicie zmienił oblicze gminy, wypromował ją, nawiązał twórcze



MARIUSZ BOBULA

kontakty z Belgią i pozyskał duże środki na inwestycje. Za swą działalność otrzymał wiele nagród. Właśnie na terenie gminy Łagów znajduje się słynna Jaskinia Zbójcecka – hit turystyczny.

*Turystyka jednak to problem niezwykle złożony. Wydaje się, że niezbędna jest infrastruktura, aby turysta chciał przyjechać.*

– Myślę, że największą bolączką Świętokrzyskiego, jeśli chodzi o infrastrukturę, obecnie jest brak lotniska. Tak duże miasto jak Kielce nie może nie mieć lotniska. Owszem, są plany jego budowy pod Kielcami, nawet zarezerwowano już środki na ten cel w regionalnym programie operacyjnym woj. świętokrzyskiego, w wysokości

50 mln euro. Dlatego jest realna szansa, że za kilka lat to lotnisko powstanie.

Ponadto drogi, które są problemem, jak w całym kraju. Oczywiście wiele się zrobiło, jednak wciąż nie mamy autostrady, co wobec standardów zachodnioeuropejskich stawia nas w tyle. Można powiedzieć, że budujemy infrastrukturę mozolnie, pomalutka, dochodząc do pewnego poziomu. Oddana w grudniu ub. roku obwodnica Ożarowa to najlepszy przykład skutecznych działań. To jednak wszystko kropla w morzu potrzeb.

*Perłą województwa świętokrzyskiego, jeśli chodzi o zabytki i historię, jest Sandomierz. Czy nie wydaje się Panu jednak, że w jakimś sensie to przepiękne miasto pozostaje w tyle, jest za mało promowane, „nic się w nim nie dzieje” – jak potocznie się słyszy?*

**– Brakuje nam lotniska, autostrad, a potencjał Sandomierza wciąż pozostaje niewykorzystany – mówi Grzegorz Banaś, wojewoda świętokrzyski**

– Dostrzegam jakąś niemoc tamtejszych władz samorządowych w tym właśnie obszarze. Przecież kwestia promocji pozostaje w gestii danego samorządu. Nieprzypadkowo wspomniałem wcześniej wójta Łagowa. Często porównuje się Sandomierz z Kazimierzem nad Wisłą. I choć Sandomierz ma o wiele bogatszą historię i nieporównywalne zabytki, to jednak właśnie Kazimierz pulsuje życiem, o nim się bez przerwy słyszy i aż chce się tam pojechać. Ponadto w Sandomierzu brakuje hoteli „na średnią kieszeń”, restauracji i wielu tych elementów, które kompleksowo służyłyby turystom. Na pewno Sandomierz nie wykorzystuje tego potencjału, jaki posiada, ale wierzę, że uda się to zmienić. ■

## Wzór Abrahama

# Uwierzyć i zawierzyć

Wiara to nie tylko wierzyć w Boga, ale uwierzyć Bogu i przyjąć w praktyce Jego przykazania.

Gdybyśmy zapytali wiernych naszych parafii, czy wierzą w Boga, to zapewne 90 procent odpowiedziałoby pozytywnie. Problem jednak w tym, że połowa z nich nie chodzi do kościoła w każdą niedzielę. To tak jakby mówili: wierzę, że jest lekarz, ale nie chcę brać regularnie zapisanego lekarstwa.

Wzorem wiary jest biblijny Abraham, który najpierw doznał aktu zwątpienia

– niewiary, bo nie wierzył Panu Bogu, że jego żona Sara urodzi mu syna. Abraham nie wierzył w to, bo istotnie z punktu widzenia biologii Sara w swym wieku nie mogła urodzić dziecka. A jednak. Gdy wydała na świat potomka, Abraham z zawstydzenia i żalu upadł na piach pustyni i zapłakał nad swoją niewiernością. W drugiej próbie wiary Abraham dał przykład całkowitego zawierzenia Bogu, który polecił mu opuścić ziemię ojczystą, majątek i udać się w nieznaną. Tym razem Abraham całkowicie Bogu zawierzył

i poszedł w tajemniczą podróż, choć nie znał jej celu.

Wiara nie jest suchym przyjęciem formuł katechizmowych za prawdziwe, lecz osobistym spotkaniem z Bogiem przez całkowite zawierzenie Mu nawet wówczas, a może przede wszystkim wówczas, gdy dotyka nas zwątpienie, cierpienie i nieznane. Dodajmy, że taka wiara nie pozostanie tylko prywatną sprawą człowieka, zamkniętą w zakrystii. Przeciwnie, jak u Abrahama, stanie się załącznikiem zawierzenia u wielu.

**KS. STANISŁAW KNAP**



Gmina pomaga Kościołowi

# Skala inwestycji



MARIUSZ BOBULA

Do siedmiu punktów sprowadza się poważny plan inwestycyjny parafii Łągów. Budowa dzwonnicy wraz z kaplicą pogrzebową i jej wyposażeniem to tylko jeden z nich.

W piśmie skierowanym do kurii diecezjalnej w Sandomierzu ks. kan. Franciszek Grela, proboszcz parafii Łągów, informuje, że konieczne są m.in. renowacja murów kościelnych, malowanie kościoła wewnątrz i na zewnątrz. Wymiany wymaga także pokrycie dachow-

we, z obecnego eternitowego na blaszane. Konieczna jest również budowa dróg dojazdowych do plebanii oraz położenie kostki brukowej wokół budynku parafialnego. W świątyni ponadto trzeba zainstalować nowe nagłośnienie, konieczny jest zakup niezbędnego sprzętu.

– Widać, jak wielka jest to skala inwestycji, dlatego staramy się pomóc księdzu i szukamy dotacji – tłumaczy Stefan Bąk, wójt Łagowa.

**Kościół  
pw. św. Michała  
Archanioła  
w Łągowie  
z roku 1682**

MB

Święto artystów i twórców kultury

## O przeszłości jasnogórskiego obrazu

Artyści, twórcy oraz animatorzy kultury obchodzili 18 lutego swoje patronalne święto.

Główne uroczystości miały miejsce w Sandomierzu. W bazylice katedralnej biskupi Andrzej Dzięga, Marian Zimałek oraz Edward Frankowski odprawili w ich intencji Mszę św.

Na zakończenie Mszy św. wykład dotyczący dziejów obrazu Matki Bożej Częstochowskiej oraz prowadzonych przy nim prac konserwatorskich wygłosił prof. Wojciech Kurpik, były rektor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, sprawują-

cy opiekę konserwatorską nad obrazem jasnogórskim od 1979 r. Skłonił się w nim ku tezom, iż wizerunek jasnogórskiej Pani jest ikoną powstałą w XIII w., wykazującą cechy malarstwa macedońskiego. Dokładne badania wykazały, że najprawdopodobniej po rozłamaniu w XIV stuleciu został przemalowany przez artystę doby włoskiego trecenta.

Okazją do świętowania było wspomnienie bł. Fra Angelica (wł. Guido di Pietro, ur. 1387, zm. 1455 r.), włoskiego malarza, patrona malarzy i artystów.

**MARTA WOYNAROWSKA**



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Trójkąt bezpieczeństwa

Za historyczną datę powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego przyjmuje się 1 lipca 1936 r., kiedy to ruszył opracowany przez Eugeniusza Kwiatkowskiego, wicepremiera i ministra skarbu w rządzie premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego, czteroletni plan inwestycyjny. Jednak są specjaliści, którzy uważają, że za rzeczywisty początek COP-u należy uznać sejmowe wystąpienie E. Kwiatkowskiego z 5 lutego 1937 r., po którym izba przyjęła szczegółowy plan realizacji tej największej i najbardziej ambitnej inwestycji gospodarczej w krótkiej historii II Rzeczypospolitej.

Jednak pierwszorzędnym wydarzeniem, które upoważnia nas do świętowania akurat w 2007 r. roku okrągłej rocznicy powstania COP-u, jest to, że właśnie w marcu 1937 rozpoczęto wycinkę pierwszych nadszańskich sosen, a niedługo później wbito pierwszą łopatę w piaszczystą ziemię nieopodal, położonej w dolnym biegu Sanu, flisackiej wsi Pławo. W tym miejscu miały powstać wielka huta i miasto, nazwane później Stalowa Wola. W ten sposób państwo polskie rozpoczęło realizację ambitnego planu rozbudowy sił zbrojnych, połączonego z projektem zdecydowanego ożywienia gospodarczego biednych obszarów położonych w widłach Wisły i Sanu, we wschodniej Kielecczyźnie oraz południowo-zachodniej Lubelszczyźnie.

Budowa „trójkąta bezpieczeństwa” – z silnym przemysłem hutniczym, maszynowym, zbrojeniowym, rolnym i wydobywczym – stała się inwestycją pierwszoplanową. To było gigantyczne przedsięwzięcie gospodarcze, które już w 1937 roku pochłonęło 25 proc. środków przeznaczonych na inwestycje w całej Polsce, objęło 15 proc. powierzchni kraju i 18 proc. liczby jego mieszkańców. Jak mówił wicepremier Kwiatkowski: „Oto, w obliczu pracy dokonywanej np. w Okręgu Centralnym, staliśmy gromadnie obok siebie: polscy narodowcy i polscy demokraci, ludzie o umysłowości inteligentniejszej, chłopskiej, robotniczej, proletariackiej i konserwatyści, opozycjoniści z profesji i prorożadowcy z fachu, biurokraci, etatyści i liberałowie gospodarczy – i ulegliśmy wszyscy razem wstrząsowi patriotycznemu i upojeniu z powodu imponujących rezultatów twórczej i zgodnej pracy polskiej. Byliśmy sobie bliscy i wiedzieliśmy, że 90 proc. poglądów w dzisiejszym świecie mobilizacji narodowej łączy nas, a nie dzieli”. To jedne z najpiękniejszych słów, jakie przeczytałem na temat idei budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Ważnych słów o tamtym okresie usłyszymy w tym roku wiele. Bo budowa COP to rzeczywiście przykład pokojowej mobilizacji narodowej, o jaki trudno w najnowszych dziejach naszego państwa. I kiedy z perspektywy 70. lat patrzymy na dzieło E. Kwiatkowskiego, trudno nie spekulować, w jakim miejscu Europy byłaby dzisiaj Polska, gdyby nie II wojna światowa, a później – przymusowa i niszcząca narodową tkankę realizacja komunistycznej utopii...

PANORAMA PARAFII

Iwaniska. Parafia pw. św. Katarzyny

# Nie tracić nadziei

**W murach kościoła tkwią jeszcze bomby z czasów II wojny światowej.**

Dziś, kiedy od zakończenia wojny minęło już ponad pół wieku, poroniony kościół w Iwaniskach stanowi świadectwo bolesnej historii narodu polskiego.

Parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Iwaniskach jest typowo rolnicza. Większość ludzi utrzymuje się ze średnich gospodarstw, szerzy się bezrobocie. Nie ma już pracy, jak dawniej w Siarkopolu czy Hucie „Ostrowiec”. Sporo parafian wyjechało do dużych miast bądź zagranicę.

**Coś zrobić**

Frustracja często znajduje ujście w alkoholu. Trudności gospodarcze i ekonomiczne mają także wpływ na kształt rodzin. W ciągu ostatniego dziesięciolecia obserwuje się niż demograficzny. Sklep wiejski – swoiste miejsce spotkań – odgrywa rolę centrum kulturalnego. Jednak największe problemy stwarza brak pracy i wynika-

jący z tego brak nadziei. Nieopłacalność utrzymania gospodarstw, a także brak wykształcenia wielu ludzi oraz nienadzwyczajna religijność idą z tym wszystkim w parze.

– Ciężko jest zachęcić młodzież do jakiegokolwiek aktywności w Kościele – zwierza się Ewelina Bień, od wielu lat animatorka Ruchu Światło–Życie, prawa ręka księdza proboszcza.

– Prowadzę grupę Ruchu Światło–Życie, do której należy 15 dziewczyn w wieku od trzeciej klasy podstawówki do liceum. Podzieliłam je na dwie grupy śpiewające. I muszę powiedzieć, że są to najlepsze dzieci z najlepszych. Pragną coś zrobić, dać z siebie. Poza tym dużo się modlą, chcą coś zrobić dla Kościoła.

Grup duszpasterskich w parafii nie brakuje. Samych ministrantów jest przynajmniej 50. Istnieje też 25 różańcowych. We wszystkie uroczystości parafialne aktywnie włączają się strażacy i harcerze.

– Na nich zawsze można liczyć – uśmiecha się ksiądz proboszcz.

– To wspaniali ludzie, z inicjatywą i zawsze chętni do pomocy. Przekonałem się o tym w ubiegłym roku, kiedy obchodziliśmy 100-lecie kościoła. Generalnie parafian z Iwanisk cechuje wielka ofiarność, bez której nie udałoby się przeprowadzić tak wielu inwestycji. Za to składam im serdeczne „Bóg zapłać” – mówi ks. Kolasa.



ZDJEŃCIA MARIUSZ BOBULA

**Będzie świetlica**

– A inwestycji nie brakowało w ostatnich latach: częściowe odnowienie elewacji z wieżyczkami, wymiana pięciu okien w kościele, renowacja zabytkowego feretronu i figury św. Piotra i Pawła – to tylko te najważniejsze. Kontynuujemy prace moje-go poprzednika, księdza kanonika Krzysztofa Rusieckiego. Przed parafią stoi problem wymiany pokrycia dachowego w nieodległej przyszłości.

– Ale nie tylko sprawy materialne są ważne. Chcemy utworzyć świetlicę środowiskową, aby zrobić coś dla dzieci. Nie możemy tracić nadziei...

**MARIUSZ BOBULA**



**KS. KAN. STANISŁAW KOLASA**

Ur. 8 maja 1947 r. w Rudzie Wielkiej koło Radomia. Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Gołębiowskiego 16 czerwca 1973 r. Jako wikariusz rozpoczął pracę w parafii Brzoza koło Kozienic. Proboszczem był w par. św. Kazimierza w Ostrowcu Świętokrzyskim, następnie w Szewnie. W Iwaniskach proboszczem jest od 7 września 2003 r.

**100-letni kościół parafialny pw. św. Katarzyny w Iwaniskach został przez ks. Kolasę częściowo odnowiony z zewnątrz**

**ZDANIEM PROBOSZCZA**

– Z socjologicznego punktu widzenia parafia jest bardzo ciekawa, należy bowiem do niej aż 25 wiosek, oddalonych od kościoła nawet do 10 km. Co więcej: są to wioski wymierające, zamieszkane w dużej części przez starszaków – wdowy bądź wdowców. Demografia w parafii w ogóle przedstawia się niekorzystnie. Tylko w roku ubiegłym pogrzebów było o 18 więcej niż chrztów. Młodzi nie chcą się żenić. W parafii mamy ok. 200 kawalerów. A to przede wszystkim wpływa na starzenie się parafii. Z pewnością młodzież nie kwapi się do zakładania rodzin ze względów ekonomicznych. W tym sensie nie ma im się co dziwić. Bezrobocie w tym regionie jest ogromne. Jeśli chodzi o Iwaniska, to zatrudnienie daje Urząd Gminy, szkoła i drobny biznes (sklepiki, piekarnia). Nie ma zakładów pracy, a do Ostrowca dojeżdża może kilka osób. Dlatego bardzo wielu naszych parafian pracuje za granicą, by jakoś związać koniec z końcem.

**Zapraszamy do kościoła:**

- Niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.15, 12.00, 16.00
- W dni powszednie: 6.30, 7.00
- Nowenna do MBNP w środy o 16.00



**Bp Andrzej Dzięga nakłada korony na 100-letni obraz MB Nustającej Pomocy**